

TOMASZ NAWRACAŁA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Teologiczny

Kwestia ewolucji stworzeń w nauczaniu papieża Franciszka

The Issue of the Evolution of Creatures in the Teaching of Pope Francis

Papieska encyklika *Laudato si'* stanowi pewien wyłom w dotychczasowych dokumentach następców św. Piotra. Pierwsza część dokumentu jest analizą wielu problemów współczesnego świata opartych na badaniach poszczególnych nauk przyrodniczych. Można się zastanawiać, czy taki sposób prezentacji sytuacji w świecie jest uzasadniony, konieczny i dobry. Nauki empiryczne postępują w badaniach i odkryciach, i to, co dziś wydaje się bardzo oczywiste, jutro może okazać się mniej oczywiste lub nawet błędne. Niemniej Franciszek na podstawie rezultatów badań i obserwacji w poszczególnych dziedzinach nauk przyrodniczych przypomina o prawdach zawartych w objawieniu biblijnym. *Laudato si'* jest wezwaniem skierowanym do ludzi, którym na sercu leży troska o wspólny dom – planetę Ziemię¹.

Spojrzenie na relację jaka zachodzi między człowiekiem a otaczającym go środowiskiem naturalnym musi być poszerzona o odniesienie obu do Boga. Dla człowieka i świata ten Bóg jest przecież jedynym Stwórcą, któremu wszystko podlega. Świat i człowiek nie są wyłącznie ukierunkowani na siebie; razem mają także inny cel wyznaczony im przez Stwórcę. Odkrycie tego celu i nieustanna pamięć o nim jest istotnym elementem biblijnego przesłania o akcie stwórczym. Wszystkie stworzenia realizują zamysł samego Boga, który ostatecznie odpowiada najgłębszym pragnieniom samych stworzeń, nawet wtedy, gdy pozostają one nieświadome tego. Stworzenie ma cel: „osiągnąć Bożą

¹ Takie jest główne przesłanie encykliki zawarte w jej podtytule.

pełnię”². Przez człowieka i z człowiekiem wszystkie zmierzają „ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentnej pełni (...). Ponieważ człowiek, obdarzony inteligencją i miłością, pociągany jest pełnią Chrystusa, powołany jest, by przyprowadzić wszystkie stworzenia do ich Stwórcy”³.

Związek człowieka i świata nie dotyczy tylko celu. Ujawnia się już w ich początkach. Chodzi bowiem o jeden, niepowtarzalny akt, przez który Bóg doprowadził wszystko, co jest, do istnienia. Na tym gruncie między teologią a naukami przyrodniczymi często dochodzi do nieporozumienia. Z jednej strony stawia się kreacjonizm, a z drugiej ewolucjonizm. Oba stanowiska przedstawia się jako sprzeczne i nie do pogodzenia. Pomijając już sam fakt błędu metodologicznego, niewątpliwie oba stanowiska nie są przeciwstawne, lecz komplementarne. Uchwycenie obu daje szeroką perspektywę spojrzenia na liczny, często skompilowany, zespół relacji między człowiekiem i światem. W niniejszym artykule ukazana zostanie najpierw istota sporu między kreacjonizmem a ewolucjonizmem, następnie nauczanie papieża oraz samego Franciszka.

ISTOTA SPORU

W dość powszechnej opinii, choć w gruncie rzeczy fałszywej, za twórcę ewolucjonizmu uchodzi angielski uczyony Karol Darwin⁴. Prowadząc liczne obserwacje świata zwierząt, Darwin doszedł do wniosku, że najważniejszym elementem decydującym o rozwoju określonego gatunku jest dobór naturalny. W środowisku naturalnym największe szanse na przeżycie mają tylko osobniki najlepiej przystosowane, które swoje najlepsze cechy przekazują następnie na potomstwo, ułatwiając mu istnienie w tymże środowisku. Prawo doboru naturalnego odnosi się do wszystkich istniejących gatunków zwierząt i ten pogląd Darwin przedstawia w opublikowanym w 1859 roku dziele zatytułowanym *O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru, czyli o utrzymywaniu się doskonalszych ras w walce o byt*⁵. W tej książce

² Por. Franciszek, *Laudato si'*. *W trosce o wspólny dom*, Kraków 2015 (dalej LS).

³ LS 83. Por. LS 84

⁴ B. Louart, *Aux origines idéologiques du darwinisme*, Paris 2010, s. 2. Autor zauważa, że sam termin ewolucja pojawia się w głównym dziele Darwina tylko dwa razy i to dopiero w szóstej edycji z 1876 r.

⁵ Tytuł angielski: *On the Origin of Species by Means of Natural Selection, or the Preservation of Favoured Races in the Struggle for Life*.

nie ma mowy o człowieku⁶. Darwin nie stosuje swojego prawa do *homo sapiens* oraz do jego płciowości. Człowiek nie kieruje się wyłącznie instynktami. Jeśli jest pod pewnym względem podobny do zwierząt, to jednocześnie przekracza je dzięki rozumowi i woli⁷. Ten wniosek jest jednym z głównych przesłań innego dzieła, które ukazało się drukiem w 1871 roku. Nosi ono tytuł: *Potomstwo człowieka i wybór w relacjach płciowych*⁸.

Darwin nie jest pierwszym naukowcem, który próbuje uchwycić w sposób systematyczny podobieństwa i różnice zachodzące między poszczególnymi gatunkami. Wskazując na selekcję naturalną jako element determinujący zachowanie i przetrwanie gatunków, nie kwestionuje on stworzenia jako takiego. Wręcz odwrotnie. Cofając się w przeszłość, można pokazywać rozmaite cechy konieczne do istnienia określonego bytu pierwszego, który sam w sobie musiał być stworzony. Jako już istniejący mógł ulegać procesom ewolucji, które próbuje się opisać na podstawie przyjętych założeń. Sam Bóg okazuje się niepotrzebny do zaistnienia poszczególnych gatunków, gdyż pojawiają się one na skutek zmian wynikających z lepszego przystosowywania się organizmów do zmiennych warunków życia. Był jednak konieczny do zaistnienia tego pierwszego, zasadniczego bytu (lub bytów), od którego wszystko się wywodzi.

⁶ Jedyna wzmianka znajduje się w podsumowaniu XIV rozdziału. Darwin mówi wyraźnie o otwarciu pewnej drogi do interpretacji początków człowieka i jego historii w nowym świetle. Zob. *On the Origin of Species*, London 1859, s. 488, za: <http://darwin-online.org.uk/content/frameset?pageseq=506&itemID=F373&viewtype=side> [dostęp 25.08.2016].

⁷ Darwin zauważa, że na płaszczyźnie intelektualnej między człowiekiem i zwierzętami istnieje podobieństwo, choć jest ono bardzo odległe. Zwierzęta uczą się pewnych rzeczy i mogą je nawet dziedziczyć, zawsze jednak w dalszej perspektywie mając na celu lepsze zachowanie gatunku (selekcję naturalną). Nawet jeśli podobnie było u człowieka, to gwałtowna zmiana nastąpiła wraz z upowszechnieniem się mowy i przypisywaniem określonych dźwięków do przedmiotów. W ten sposób zrodziło się myślenie, a wraz z nim rozumowanie logiczne, abstrakcja, świadomość siebie i inne. Na płaszczyźnie moralnej różnica między człowiekiem a zwierzętami jest jeszcze większa. Zdaniem Darwina wszelka moralność opiera się na instynkcie społecznym wyrażającym się w więziach rodzinnych. Te instynkty rodzinne są podstawą do podejmowania lub zaniechania określonych aktów. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje miłość i sympatia. Pomoc, ostrzeżenie o niebezpieczeństwie, wzajemna obrona mogą występować u zwierząt, lecz często ograniczone są do jednej rodziny–stada. W przypadku człowieka moralność wyraża się w analizie motywów, które w przeszłości doprowadziły do zaakceptowania lub odrzucenia określonego działania. Tego typu władza z pewnością występuje – według Darwina – wyłącznie u człowieka, pozwalając mu na przewidywanie swego działania w przyszłości. Ostatecznie także zdolności moralne są wyżej cennie przez angielskiego przyrodnika niż władze intelektualne. Por. *The Descent of Man*, London 1871, s. 390-394., za: <http://darwin-online.org.uk/content/frameset?itemID=F937.2&viewtype=image&pageseq=1> [dostęp 25.08.2016].

⁸ Tytuł oryginału: *The Descent of Man, and Selection in Relation to Sex*. Dzieło zostało rok później uzupełnione przez tom zatytułowany *The Expression of the Emotions in Man and Animals*.

W sposób bardziej radykalizowany i bardziej systematyczny teorię o ewolucji wszelkich bytów przedstawił Jean-Baptiste Lamarck. Zdaniem francuskiego badacza, organizmy, które dziś poznajemy wywodzą się od organizmów wcześniejszych o budowie mniej skomplikowanej. Wprawdzie taka teoria nie spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem, to jednak dała mocne podstawy do tego, co dziś reprezentują radykalni zwolennicy ewolucji. Dla Lamarcka Bóg nie był potrzebny. Organizmy ulegały samoczynnej ewolucji, przystosowując się do środowiska życia i nowych wymagań według dwóch praw: zróżnicowania wynikającego z lepszego przystosowania oraz wzrastającej złożoności wynikającej z wewnętrznej konieczności przemiany materii. Na tej podstawie kształtuje się ogólne prawo dla późniejszej teorii lamarkizmu, o dziedziczeniu cech nabytych przez organizmy żyjące.

Niezależnie od początków tego, co określa się mianem teorii ewolucji, zasadnicza kwestia dotyczy pojawienia się człowieka na ziemi. Czy jest on tylko organizmem powstałym na skutek zmian zachodzących w innych, mniej złożonych bytach, czy też powstał od początku jako taki i dlatego jego istnienia nie można ograniczać do porównań z innymi organizmami żyjącymi? Innymi słowy, czy istnienie człowieka jest skutkiem ewolucji, czy raczej aktem stwórczego, wyjątkowego, a przez to niepowtarzalnego i nieporównywalnego działania Boga?

Pośrednia odpowiedź na te pytania znajduje się gdzie indziej – w wizji przyszłości. Dla tych, którzy uznają pojawienie się człowieka jako wynik ewolucji, przyszłość oznacza pojawienie się kolejnego organizmu, doskonalszego niż człowiek i prawdopodobieństwo utracenia własnej dominacji nad stworzeniem i stania się jeśli nie gatunkiem wymarłym, to przynajmniej podległym innym, a więc ograniczonym w tak cennej wolności i może także wykorzystywanym. Przyjęcie stanowiska kreacjonizmu oznacza większe zwrócenie uwagi na człowieka i jego środowisko życia, o które musi zacząć się troszczyć, aby móc przetrwać. Ten nurt popiera Kościół, a dowodem tego jest właśnie encyklika papieża Franciszka. Jednak, dla ścisłości, można dodać dwie opinie wspomnianych wyżej badaczy:

Tak więc przez walkę w przyrodzie, przez głód i śmierć rozwiązujemy najwyższe zagadnienie, do jakiego wznieść się możemy — powstawanie coraz wyższych i doskonalszych form zwierzęcych. Jest to wzniosły zaiste pogląd, iż Stwórca natchnął życiem, jakie nas otacza, kilka tylko lub jedną formę i że podczas tego, jak planeta nasza ulegając ściśle prawu cięż-

nia, dokonywała swego obrotu, z tak prostego początku zdołał powstać i wciąż się jeszcze rozwija nieskończony szereg form najpiękniejszych i najdziwniejszych⁹.

oraz

Człowiek przez swój egoizm zbyt mało przewidujący dla własnego zysku, przez swoją skłonność do korzystania ze wszystkiego, co ma do swojej dyspozycji, jednym słowem, przez swoją obojętność na przyszłość i na sobie podobnych, wydaje się pracować nad unicestwieniem swoich środków do zachowania i zniszczeniem nawet własnego gatunku. Niszczą wszędzie – dla przedmiotów, które spełniają chciwość chwili – wielkie zespoły roślinne, które chroniły ziemię, szybko prowadzi do bezpłodności tej ziemi, którą zamieszkuje, prowadzi do wysychania źródeł, oddala zwierzęta, które w nich znajdowały swoje utrzymanie i sprawia, że duża część świata, kiedyś bardzo żyzna i gęsto zaludniona we wszystkich aspektach, jest teraz pusta i jałowa, niezamieszкана i opuszczona. Ignorując zawsze rady doświadczenia i aby poddać się namiętności, jest on nieustannie w stanie wojny z sobie podobnymi i niszczy je wszędzie i pod każdym pretekstem; wynika z tego, że widzi populacje, kiedyś znaczące, zubażające się coraz bardziej. Wygląda na to, że człowiek jest przeznaczony do zniszczenia siebie samego po tym, jak uczyni ziemię nie do zamieszkania¹⁰.

Jakże różne, wręcz diametralnie, są stanowiska Darwina i Lamarcka! Pierwszy postrzega życie jako element decydujący i dominujący za wszelką cenę. Radykalne przyjęcie tej opinii musi doprowadzić, poprzez głód i śmierć, do zmiany żyjących, nie tylko tych najpiękniejszych, ale także i najdziwniejszych. Opinia francuskiego naukowca jest chyba dzisiaj bardziej oczywista. Zamiast oczekiwać przyszłych

⁹ K. Darwin, *O powstawaniu gatunków*, Warszawa 1884, s. 408.

¹⁰ "L'homme par son égoïsme trop peu clairvoyant pour ses propres intérêts, par son penchant à jouir de tout ce qui est à sa disposition, en un mot, par son insouciance pour l'avenir et pour ses semblables, semble travailler à l'anéantissement de ses moyens de conservation et à la destruction même de sa propre espèce. En détruisant partout les grands végétaux qui protégeaient le sol, pour des objets qui satisfont son avidité du moment, il amène rapidement à la stérilité ce sol qu'il habite, donne lieu au tarissement des sources, en écarte les animaux qui y trouvaient leur subsistance, et fait que de grandes parties du globe, autrefois très fertiles et très peuplées à tous égards, sont maintenant nues et stériles, inhabitables et désertes. Négligeant toujours les conseils de l'expérience, pour s'abandonner à ses passions, il est perpétuellement en guerre avec ses semblables, et les détruit de toutes parts et sous tous prétextes: en sorte qu'on voit des populations, autrefois considérables, s'appauvrir de plus en plus. On dirait que l'homme est destiné à s'exterminer lui-même après avoir rendu le globe inhabitable". J.-B. Lamarck, *Système analytique des connaissances positives de l'homme*, Paris 1820, s. 154-155, cytata za: www.lamarck.net [dostęp 31.08.2016].

zmian, należy rozpocząć troskę o to, co jest. Tylko w ten sposób człowiek będzie mógł przetrwać kryzys ekologiczny, społeczny czy w ogóle biologiczny.

NAUCZANIE MAGISTERIUM

Poglądy Darwina nie zostały przyjęte entuzjastycznie przez wspólnoty eklezjalne¹¹. Jako pierwszy głos zabrał Kościół anglikański, odrzucając tezy o pojawieniu się człowieka na skutek ewolucji. Wspólnoty protestanckie mocniej zróżnicowały swoje stanowisko i do dziś można w nich wyróżnić trzy typy podejścia: odrzucenie, akceptacja oraz umiarkowane przyjęcie, w ramach koncepcji *Intelligent Design*.

Ze strony Kościoła pierwszą opinię na temat darwinowskiej teorii ewolucji wyraził synod w Kolonii w 1860 roku. Biskupi niemieccy zdecydowanie odrzucili poglądy Darwina dotyczące pochodzenia człowieka.

Jednak dopiero prawie sto lat później nastąpi oficjalne ogłoszenie nauczania Magisterium Kościoła. W opublikowanej w 1947 roku encyklice *Humani generis* Pius XII stwierdza:

Dla tych powodów Kościół nauczający nie zabrania uczonym i teologom polemiki nad doktryną ewolucjonizmu, według dzisiejszego stanu nauk przyrodniczych i teologicznych. Gdy się mianowicie bada problem pochodzenia ciała ludzkiego z materii istniejącej uprzednio i organicznej; bo uznanie bezpośredniego stworzenia dusz przez Boga nakazuje nam wiara katolicka. Swoboda jest dopuszczalna pod warunkiem wszakże, że będzie się z należytą powagą, umiarem i opanowaniem rozważać i oceniać dowody i zwolenników, i przeciwników ewolucjonizmu. Z tym też, by wszyscy byli gotowi poddać się zdaniu Kościoła, któremu Chrystus zlecił zadanie autentycznej interpretacji Ksiąg świętych i obrony dogmatów wiary. Tej jednak swobody roztrząsań naukowych niektórzy nadużywają lekkomyślnie, tak sprawę stawiając, jak gdyby pochodzenie ciała człowieka z materii organicznej było już z pewnością udowodnione z materiałów dotychczas znalezionych i z wniosków z tychże materiałów wypływających i jak gdyby z drugiej strony źródła Objawienia nic nie zawierały, co by wymagało w tej sprawie wielkiego umiaru i ostrożności¹².

¹¹ Na temat reakcji różnych Kościołów zob: B.E. Poirot, *La théorie de l'évolution et son impact en théologie. Quelques réflexions historiques et théologiques*, s. 69-96, za: http://docnum.univ-lorraine.fr/public/UPV-M/Masters/2011/Theo_Anthropo_Philo_E.POIROT.pdf [dostęp 2.09.2016].

¹² Cytat za: <http://biblia.wiara.pl/doc/423146.e/7> [dostęp 31.08.2016].

Stanowisko papieża jest interesujące i na pewno warto odczytać je nie jako reakcję negatywną, lecz pozytywną. Pius XII nie zabrania dyskusji nad teorią ewolucji jako taką. W ramach badań prowadzonych przez specjalistów z dziedzin nauk przyrodniczych oraz teologów wymiana poglądów może przynosić interesujące rezultaty, zwłaszcza w dziedzinie ludzkiego ciała. To ciało pochodzi z materii organicznej, podobnej do tej, z jakiej składają się ciała innych organizmów, oraz istniejącej, w swych składowych, wcześniej. Troska o ludzkie ciało nie ma mniejszego znaczenia niż troska o ludzką duszę. Należy je traktować podobnie w ramach odpowiadających im rzeczywistości. Niemniej należy pamiętać, że wiara nakazuje uznanie duszy za element stworzony bezpośrednio przez Boga. Papież wyraźnie pokazuje, że nawet jeśli ewolucja dotyczy materii, w żaden sposób nie odnosi się do duszy. Byty duchowe nie podlegają zmianom ontologicznym i nie można doszukiwać się ani wcześniejszych form pośrednich między duszą człowieka a jakąś bliżej nieokreśloną pra-duszą, podobnie jak nie należy oczekiwać zmiany w przyszłości w kierunku nowego ducha¹³. Poza tym papież wykazuje zdecydowaną ostrożność w traktowaniu ewolucji jako teorii ostatecznej. Mimo wielu odkryć w dziedzinie paleontologii wciąż brakuje jednoznacznych i wyczerpujących dowodów na poparcie głównych tez ewolucji. Pozostaje ona tylko hipotezą. Z drugiej strony Pius XII przeciwstawia się tendencji do marginalizowania objawienia biblijnego jako takiego. Nawet jeśli wcześniej, w encyklice *Divino afflante Spiritu*, papież dopuścił możliwość stosowania metody historyczno-krytycznej w badaniu ksiąg Pisma Świętego, to jednak samej metody nie należy nadużywać i przeceniać¹⁴. Ona może wiele tłumaczyć, ale nie wszystko wyjaśnić. Pismo Święte pozostaje księgą objawienia, czyli słowem Bożym, które poucza człowieka.

¹³ W tym względzie najmocniej krytykowano prace Teilharda de Chardin, którego wykształcenie i praca naukowa stanowiły swoisty pomost między naukami przyrodniczymi a teologią. De Chardin w swej wizji świata cytuje pogląd Matthew, który dopuszczał zmianę w bytach rozumnych: jeśli człowiek zniknie, pojawi się ktoś inny. Francuskiemu jezuitcie bliżej jednak do stwierdzenia, że człowiek, z trudem, ale i w sposób nieunikniony, dąży do swego spełnienia: „*L’Homme est irremplaçable. Donc, si invraisemblable soit la perspective, c’est qu’il doit aboutir, non pas nécessairement, sans doute, mais infailliblement*”. To dążenie oznacza pełną hominizację. *Le phenomen humain*, Paris 1956, s. 307.

¹⁴ Warto tu przypomnieć bardzo wczesne orzeczenie Papieskiej Komisji Biblijnej na temat historyczności trzech pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. Orzeczenie wydane 30 czerwca 1909 r. stwierdza, że należy: 1) unikać i odrzucać jednostronność w badaniu tej księgi; 2) podporządkowywać historyczność prawdom teologicznym; 3) uznać Boga za jedynego stwórcy całej całości wszechświata oraz 4) uznać wyjątkowość człowieka z racji jego podobieństwa do Boga. Por. *On the Historical Character of the First Three Chapters Of Genesis*, za: <http://www.catholicscripture.net/enchiridion/historicalchar.html> [dostęp 31.08.2016].

Opinia *Humani generis* była aż do 1996 roku jedynym głosem Magisterium Kościoła. W tymże roku, w przemówieniu do członków Zebrania Plenarnego Papieskiej Akademii Nauki Jan Paweł II przypomniał, że dokument Piusa XII nie był skierowany przeciwko nauce jako takiej. Opozycja między nauką a wiarą jest sztuczna, bo obu dziedzin nie należy sobie przeciwstawiać¹⁵. Pius XII nie odrzucał teorii ewolucji, lecz traktował ją jako poważną hipotezę z ograniczeniem na temat powstania ludzkiej duszy. Sama zaś encyklika pozytywnie podchodzi do nauk przyrodniczych, uznając ich kompetencje i pokazując także zakres wypowiedzi Kościoła wyznaczony przez objawienie Boże.

Następnie Jan Paweł II stwierdził:

Dzisiaj, prawie pół wieku po publikacji encykliki, nowe zdobycze nauki każą nam uznać, że teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą. Zwraca uwagę fakt, że teoria ta zyskiwała stopniowo coraz większe uznanie naukowców w związku z kolejnymi odkryciami dokonywanymi w różnych dziedzinach nauki. Zbieżność wyników niezależnych badań – bynajmniej nie zamierzona i nie prowokowana – sama w sobie stanowi znaczący argument na poparcie tej teorii.

Jaki zasięg ma ta teoria? Kwestia ta należy do dziedziny epistemologii. Teoria jest konstrukcją metanaukową, odrębną od rezultatów obserwacji, ale zgodną z nimi. Dzięki teorii można połączyć w całość pewien zbiór niezależnych od siebie danych i faktów i wyjaśnić je w ramach jednolitej interpretacji. Teoria okazuje się słuszna w takiej mierze, w jakiej pozwala się zweryfikować; jest nieustannie oceniana w świetle faktów; kiedy przestaje uwzględniać fakty, ujawnia swoje ograniczenia i nieprzydatność. Wymaga wówczas ponownego przemyślenia.

Ponadto sformułowanie teorii takiej jak ewolucjonizm wymaga nie tylko przestrzegania zgodności z danymi uzyskanymi z obserwacji, ale także zapożyczenia pewnych pojęć z filozofii przyrody.

W rzeczywistości należy mówić nie tyle o *teorii*, co raczej o *teoriach* ewolucji. Ich wielość wynika z jednej strony z różnych sposobów wyjaśniania mechanizmu ewolucji, a z drugiej – z różnych filozofii, które stanowią ich punkt odniesienia. Istnieją mianowicie interpretacje materialistyczne i redukcjonistyczne, a także interpretacje spirytualistyczne. Ich ocena należy do kompetencji filozofii, a dalej – do kompetencji teologii¹⁶.

¹⁵ Genialne jest późniejsze zestawienie wiary i nauki we wprowadzeniu do *Fides et ratio*. Być może inspiracją do tego tekstu był *Psalm wiary* z cyklu *Psalmy przyszłości* Z. Kraśńskiego.

¹⁶ *Magisterium Kościoła wobec ewolucji*. Przesłanie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii Nauk, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 1(189)1997, s. 18-19.

Wypowiedź papieża powinna być odczytywana i analizowana w całości, a nie tylko w perspektywie jednego lub dwóch wyrwanych z kontekstu zdań. Przede wszystkim Jan Paweł II podkreśla zmienność w dostępie do danych spowodowaną rozwojem nauk przyrodniczych i innych dziedzin nauki. Ilość odkrywanych przez naukowców danych jest znacząca i nie do podważenia. Jednak za tym postępowaniem w zdobywaniu materiału do analizy, postępuje także swoiste skostnienie w spojrzeniu na otrzymywane rezultaty. Teoria ewolucji uznawana jest dość powszechnie za jedyną naukową koncepcję tłumaczącą zachodzące w przyrodzie zmiany, dlatego wszystko – bezwzględnie wszystko – musi jej być podporządkowane¹⁷. Jeśli coś odbiega od założenia, musi być dalej obserwowane i badane, aż do uzyskania satysfakcjonującego współbrzmienia z całością ewolucjonizmu. Ta swoista supremacja teorii ewolucji jest niebezpieczna. Wypacza bowiem spojrzenie szersze i nie wykorzystuje głównego motoru nauki – zdziwienia wobec faktów. Stąd ewolucjonizm, jako teoria naukowa, pretenduje do bycia ostateczną wykładnią tłumaczącą wszelkie zmiany zachodzące w świecie. Tymczasem należy traktować ją jako zjawisko kulturowe, a nie naukowo pewne. Według papieża ewolucjonizm jest teorią metanaukową, czyli taką, która przekracza dane empiryczne (naukowe), poddając je z góry ustalonej interpretacji. Teoria jest więc próbą interpretacji faktów i od nich odrębną, która obejmuje dane i fakty z różnych dziedzin. Jedno przyjęte założenie staje się kluczem do interpretacji tychże danych. W chwili, kiedy fakty nie dają się dalej interpretować według przyjętych zasad, cała teoria wymaga przemyślenia. Ponadto, w sytuacji opisywania początków świata i człowieka, nie można zupełnie porzucić filozofii lub nawet teologii. Istotne jest zachowanie kompetencji i zasad wynikających z określonej dziedziny nauki.

Rozmaitość przyjętych filozofii uzasadnia to, co zauważa papież: trudno jest mówić o jednej teorii ewolucji. Raczej należy mówić o ich wielości: od materialistycznych, poprzez redukcjonistyczne aż do całkowicie przeakcentowujących wymiar duchowy. Dopiero w świetle przyjętych zasad filozoficznych próbuje się pokazywać wizję człowieka, ponieważ każda antropologia uwarunkowana jest filozofią. Papież wyjaśnia:

Magisterium Kościoła jest bezpośrednio zainteresowane kwestią ewolucji, ponieważ dotyka ona koncepcji człowieka, o którym Objawienie poucza

¹⁷ Szerzej na ten temat zob: P. Tarasiewicz, *Jan Paweł II wobec ewolucjonizmu*, w: *Ewolucjonizm czy kreacjonizm*, red. P. Jaroszyński i in., Lublin 2008, s. 209-211.

nas, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Soborowa konstytucja *Gaudium et spes* wspaniale przedstawiła tę doktrynę, stanowiącą jeden z fundamentów myśli chrześcijańskiej. Przypomniła, że człowiek jest «jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego» (n. 24). Ujmując to inaczej, jednostka ludzka nie może być podporządkowana gatunkowi ani społeczeństwu jako środek czy narzędzie, gdyż ma samoistną wartość. Jest osobą. Dzięki swej inteligencji i woli jest zdolna tworzyć z bliźnimi więzi wspólnoty i solidarności, potrafi złożyć dar z siebie. (...) Ponadto człowiek jest powołany do połączenia się więzią poznania i miłości z samym Bogiem i ta relacja zostanie w pełni urzeczywistniona poza czasem, w wieczności. W tajemnicy Chrystusa zmartwychwstałego została nam objawiona cała głębia i wielkość tego powołania. Cały człowiek, włącznie z ciałem, jest obdarzony taką godnością, ponieważ posiada duszę duchową. Pius XII zwrócił uwagę na tę istotną kwestię: jeśli ciało ludzkie bierze początek z istniejącej wcześniej materiiżywionej, dusza duchowa zostaje stworzona bezpośrednio przez Boga (...). W konsekwencji, te teorie ewolucji, które inspirując się określoną filozofią, uważają, że duch jest wytworem sił materiiżywionej lub prostym epifenomenem tejże materii, są nie do pogodzenia z prawdą o człowieku. Co więcej, nie są w stanie uzasadnić godności człowieka.

W przypadku człowieka mamy zatem do czynienia z różnicą natury ontologicznej, można wręcz powiedzieć – ze „skokiem” ontologicznym. Czy jednak głosząc tę tezę o nieciągłości ontologicznej, nie negujemy owej ciągłości fizycznej, która wydaje się stanowić nić przewodnią badań nad ewolucją, podejmowanych na płaszczyźnie fizyki i chemii? Analiza metody stosowanej w różnych dziedzinach wiedzy pozwala pogodzić ze sobą dwie wizje, które mogłyby się wydawać całkowicie sprzeczne. Nauki doświadczalne z coraz większą dokładnością badają i opisują wielorakie przejawy życia, umieszczając je na skali czasowej. Moment przejścia do sfery duchowej nie jest przedmiotem obserwacji tego rodzaju. Może ona jednak ujawnić – na płaszczyźnie doświadczalnej – cały zespół bardzo ważnych oznak specyficzności istoty ludzkiej. Natomiast doświadczenie poznania metafizycznego, samoświadomości i zdolności do refleksji, sumienia i wolności czy wreszcie doświadczenie estetyczne i religijne należą do sfery analizy i refleksji filozoficznej, podczas gdy teologia odkrywa ich sens ostateczny, zgodny z zamysłem Stwórcy¹⁸.

Jeśli wizja człowieka wynika z przyjętej wcześniej filozofii, to w spojrzeniu na człowieka widać wielki pluralizm poglądów. Skupienie się tylko na elemencie materialnym przy braku dostatecznego podkreślenia wartości elementu duchowego prowadzi jednak zawsze

¹⁸ *Magisterium Kościoła wobec ewolucji*, dz. cyt., s. 19.

do niewłaściwych koncepcji antropologicznych, w których nietrudno o poważne nadużycia. Równowaga między obydwooma elementami gwarantuje właściwe spojrzenie na człowieka i przyznanie mu niezbywalnej godności. W tym względzie Jan Paweł II ukazuje jak pochodzenie człowieka od Boga gwarantuje mu wyjątkową godność wobec innych bytów stworzonych, a także wpływa na jego przeznaczenie. Człowiek pochodzi od Boga, będąc stworzonym na Jego obraz i podobieństwo, by dzięki dziełu odkupienia dokonany w przez Słowo wcielone móc osiągnąć to, co Bóg oferuje mu jako szczęście wieczne.

Słynne zdanie o tym, że ewolucja jest czymś więcej niż tylko hipotezą stało się dla wielu potwierdzeniem uznania przez Kościół teorii Darwina za ostateczną. To oczywiście zbyt daleko idące wnioski, tym bardziej jeśli weźmie się pod uwagę wartość merytoryczną dokumentów papieskich. Między encykliką a przesłaniem istnieje różnica gatunkowa nie tylko pod względem literackim, lecz także doktrynalnym. Wyjaśnia to sam Pius XII we wspomnianej *Humani generis*:

Nie wolno też sądzić, że treści Encyklik nie wymagają same przez się uległości, skoro w nich Papieże nie sprawują swej najwyższej władzy nauczania. Uczą one bowiem na podstawie zwyczajnego posłannictwa Urzędu Nauczającego, do którego również odnoszą się słowa: *Kto was słucha, mnie słucha* (Łk 10,16). Najczęściej też to, co Encykliki wykładają i uwypatniają, już skądinąd należy do doktryny katolickiej. Jeśli zatem Najwyżsi Pasterze w wypowiedziach swych orzekają, po uprzednim zbadaniu, o kwestii dotąd swobodnie dyskutowanej, dla wszystkich jest jasne, że z woli i intencji Papieży sprawa ta nie może być odtąd przedmiotem wolnej dyskusji między teologami¹⁹.

Nauczanie zawarte w encyklice można uznać za ostateczne w kwestiach poruszanych przez tę encyklikę²⁰.

Dziesięć lat po wystąpieniu Jana Pawła II, papież Benedykt XVI zwołał do Castel Gandolfo symposium na temat ewolucji²¹. Poglądy

¹⁹ Cytat za: <http://biblia.wiara.pl/doc/423146.E.../4> [dostęp 31.08.2016].

²⁰ W tym znaczeniu encyklika *Laudato si'* wywołuje pewną konsternację. Papież bardzo szeroko korzysta z badań nauk przyrodniczych i jako fakt naukowo pewny uznaje zjawiska, które wciąż podlegają obserwacji i nie pozwalają na jednoznaczną interpretację. Czy papież uznał za niezbyty i naukowo pewny fakt ocieplania się klimatu, tzw. efekt cieplarniany? Wydaje się, że tego typu spekulacje są z gruntu błędne, ponieważ papież wskazuje na te zjawiska, by pokazać ich zauważalne skutki, ale ich nie ocenia. Ocena dotyczy całości relacji człowiek – świat, a te odczytywane są w świetle objawienia. To na tym gruncie papież pozostaje nieomylny i to ta część encykliki jest najważniejsza dla chrześcijan i przyszłego Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

²¹ Analizę tego spotkania podaje: D. Sagan, *Debata Benedykta XVI i jego uczniów nad stworzeniem i ewolucją*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” (2005/2006) 2/3, s. 7-17.

papieża na temat stworzenia i pochodzenia człowieka kształtowały się na przestrzeni wielu lat. Zwołane sympozjum nie mogło przynieść większych zmian, co najwyżej uwypuklić istotne kwestie i poddać je pod dalszą refleksję. Nauczanie Benedykta XVI można ująć w kilka punktów²²:

1. Nauka i wiara nie są sprzeczne w wyjaśnianiu złożoności świata, ponieważ służą prawdzie. Z natury swojej prawda jest tylko jedna, choć istnieje wiele dróg pozwalających na jej odkrycie. Nauki empiryczne nie są lepsze w dochodzeniu do prawdy tylko dlatego, że opierają się na ponawianych zjawiskach. Ostatecznie zjawiska te nigdy nie odpowiedzą na pytanie o celowość tego, co się dzieje. Na takie pytanie odpowiada wiara. Między nauką a wiarą istnieje różnica w podejściu do opisywanych zjawisk, ale ich stanowiska nie są przeciwstawne. One są komplementarne względem siebie i na siebie otwarte dopóty, dopóki nauka nie stanie się ideologią.
2. Konieczne jest rozróżnianie mikroewolucji od makroewolucji. Pierwsza jest faktem bezsprzecznym, który łatwo daje się zauważyć uważnemu obserwatorowi. Organizmy przystosowują się do zmiennych warunków życia. Makroewolucja jednak nie ma żadnych dostatecznych dowodów. Nie udało się pokazać z naukową pewnością, że zakres zachodzących zmian i ich skondensowanie w przypadku jakiegoś określonego gatunku sprawia pojawienie się nowego gatunku. Zmiany międzygatunkowe są naukowo niepewne, wręcz niemożliwe.
3. Istnienie wszystkich istot jest konieczne i celowe. Nie ma w świecie stworzeń przypadku i to nie przypadek decyduje o pojawieniu się określonego bytu. Życie każdej istoty ma sens, a całość świata można i należy tłumaczyć w świetle rozumu. Świat stworzeń odpowiada jakiemuś planowi, który człowiek może poznać dzięki sile rozumu. On jednak nie tworzy tego planu i nie ma prawa decydować o sensie lub bezsensie cudzego istnienia.
4. Nie istnieje żadna zmienność w moralności i ustalaniu zasad dobra i zła. To są wartości niezienne i uniwersalne, których

²² Odwołujemy się tu do: M. Twardowski, *Benedykta XVI wizja relacji ewolucja-stworzenie: regres czy kontynuacja*, „Resovia Sacra” 18-20 (2011-2013), s. 289-297. Autor, choć tego nigdzie nie podaje, dosłownie nawiązuje do: J.L. Allen Jr., *Benedict's thinking on creation and evolution*, za: <https://www.ncronline.org/blogs/all-things-catholic/benedicts-thinking-creation-and-evolution> [dostęp 2.09.2016].

granica nie jest zależna do poglądów człowieka. Same wartości pochodzą od Stwórcy, który wszczepił ich poczucie w sumienie istot rozumnych.

W podsumowaniu całego sympozjum papież podkreśla, że nie można stosować w ocenie całej teorii prostego wyboru między *za* i *przeciw*. Ewolucji i kreacjonizmu nie można zestawiać w prostej alternatywie, podobnie jak nie można przeciwstawiać sobie nauki i wiary. Dlatego Benedykt XVI stwierdza:

[...] nauka otworzyła główne wymiary rozsądku, które wcześniej nie były dostępne i zapewniła nam nową wiedzę. Ale w swojej radości nad wielkością swoich odkryć, ma tendencję do konfiskaty wymiarów naszego rozumu, których wciąż potrzebujemy. Jej ustalenia prowadzą do pytań, które docierają poza jej zasady metodologiczne i na które nie można udzielić odpowiedzi wewnątrz samej nauki. Niemniej jednak są to pytania, które rozum musi sobie zadać, i których nie można po prostu pozostawić religijnym odczuciom. Musimy patrzeć na nie jak na rozsądne pytania, a także znaleźć rozsądne sposoby radzenia sobie z nimi. Są wielkie odwieczne kwestie w filozofii, które stają przed nami w nowy sposób: pytanie, skąd człowiek i świat pochodzą i dokąd zmierzają. [...] istnieje, w pierwszym rzędzie, racjonalność samej materii. Można ją przeczytać. Ma matematyczne właściwości; sama materia jest racjonalna, nawet jeśli jest w niej wiele tego, co irracjonalne, chaotyczne i destrukcyjne na długiej drodze ewolucji. Ale materia *per se* jest czytelna. Po drugie, wydaje mi się, że proces, jako całość, ma w sobie racjonalność. Pomimo jego falstartów i meandrów przez wąski korytarz, proces jako taki jest czymś racjonalnym w swoim wyborze z kilku mutacji pozytywnych i eksploatacji licznych możliwości. Ten podwójny racjonalizm, który z kolei okazuje się odpowiadać naszemu ludzkiemu rozumowi, w sposób nieunikniony prowadzi do pytania, które wykracza poza naukę, ale jest rozsądnym pytaniem: Skąd ta racjonalność pochodzi? Nauka nie może i nie powinna odpowiadać na to pytanie bezpośrednio, ale powinniśmy przyznać, że pytanie to jest uzasadnione i ośmielić się zakładać twórczy rozum, oraz powierzyć się Mu²³.

PRZESŁANIE ENCYKLIKI

Co mówi Franciszek na temat ewolucji? W rozdziale zatytułowanym „Ewangelia stworzenia” papież przypomina o głównych tematach nauczania Kościoła w kwestii stworzenia. Przede wszystkim

²³ Benedykt XVI, *Repetition of the lecture by Christoph Cardinal Schönborn: Fides, Ratio, Scientia*, cyt. za: M. Twardowski, dz. cyt., s. 296.

papież przypomina, że nauka i wiara nie powinny być traktowane wobec siebie rozłącznie. Mając „różne podejścia do rzeczywistości mogą wejść w intensywny dialog, owocny dla obu stron”²⁴. Wobec narastającego kryzysu ekologicznego nie można pomniejszać znaczenia różnorodnego bogactwa życia wewnętrznego i duchowości wielu narodów i kultur, które pozwalają tworzyć różne syntezy wiary i rozumu. Takie syntezy są dobre i pomocne w odkryciu motywacji do troski o cały otaczający człowieka świat. Dla chrześcijan taka troska wynika z wiary w Boga, który powierza człowiekowi świat jako dobry i wartościowy.

Franciszek przypomina o godności człowieka jako istocie stworzonej przez Boga z miłości, na Jego obraz i podobieństwo²⁵. Fakt takiego stworzenia odsłania godność należną każdemu człowiekowi, który sam zdolny jest do poznawania siebie, panowania nad sobą i tworzenia wspólnoty z innymi osobami poprzez dobrowolny i bezinteresowny dar z siebie samego. Godność człowieka jest kluczem do zrozumienia świata: sam jako osoba jest chciany i kochany przez Boga, a jego bycie w świecie nie ma nic wspólnego z beznadziejnością, fatalizmem lub przypadkowością. Człowiek jest zanurzony w świecie, w którym realizuje swoją egzystencję, opierając się na trzech relacjach: do Boga, do ludzi i do świata natury²⁶. Te trzy istotne relacje uległy zerwaniu na skutek grzechu człowieka. Zło dokonane przez człowieka, którego zamiarem było stanie się jak Bóg, doprowadziło do naruszenia harmonii stworzenia w całości i naznaczenia go nieistniejącym wcześniej konfliktem.

W tym konflikcie nie chodzi wyłącznie o człowieka. Natura wciąż odgrywa istotną rolę, ponieważ nie jest zdana na człowieka. Ona ma wartość sama w sobie i musi być przez człowieka szanowana i chroniona. „Biblia nie daje podstaw do despotycznego antropocentryzmu, nie interesującego się innymi stworzeniami”²⁷. To, co istnieje nie jest wyłącznie podporządkowane dobru człowieka. Każda istota ma swoją wartość i każda na swój własny sposób odbija mądrość i dobroć Boga. Stąd istnienie każdej istoty wynika z mocy Boga i na Niego jest otwarte i ukierunkowane. Wszystko, co istnieje, powstało z niczego i już w tym fakcie ujawnia się moc Boga. Bóg nie tylko okazuje swoją wszechmoc u początku istnienia świata; także na każdym etapie jego

²⁴ LS 62.

²⁵ Por. tamże, 65.

²⁶ Por. tamże, 66.

²⁷ Tamże, 68.

istnienia może w to bycie interweniować, zwłaszcza by pokonywać wszelkie formy zła²⁸.

Wszystko, co istnieje, w swej złożoności i indywidualności, odpowiada Bożemu planowi miłości. Świat został stworzony wolnym aktem Boga i jest przez Niego miłowany. Dzieła stworzone pozwalają odkryć Go jako Stwórcę pełnego miłości i wierności²⁹.

Dynamizm bytów stworzonych oraz ich możliwości rozwoju odpowiadają zamiarom Stwórcy, także wtedy gdy wiążą się z cierpieniem i bólem. Bóg jest obecny „w tym, co najgłębsze w każdej rzeczy, nie uwarunkowując autonomii swego stworzenia, co zapewnia uzasadnioną autonomię rzeczywistości ziemskiej. Ta Boża obecność, która zapewnia ciągłość i rozwój każdej istoty, «jest kontynuacją działania stwórczego». Duch Święty wypełnił wszechświat możliwościami, dzięki którym z samego łona rzeczy może zawsze rodzić się coś nowego”³⁰. Cel i sens tego procesu określa sam Bóg.

W złożoności świata stworzonego sytuuje się również istnienie człowieka. Papież Franciszek wyjaśnia:

Człowiek, choć jest również objęty procesami ewolucyjnymi, niesie ze sobą pewną nowość, której nie da się wyjaśnić przez ewolucję oraz inne systemy otwarte. Każdy z nas ma jakąś tożsamość osobistą, zdolną do wejścia w dialog z innymi i z samym Bogiem. Zdolność do refleksji, rozumowania, kreatywności, interpretacji, twórczości artystycznej i inne oryginalne możliwości ukazują pewną wyjątkowość, która wykracza poza dziedzinę fizyczną i biologiczną. Nowość jakościowa, jaką oznacza powstanie bytu osobowego w ramach materialnego wszechświata, zakłada bezpośrednie działanie Boga, szczególne powołanie do życia i do relacji jednego „Ty” z innym „ty”. Na podstawie relacji biblijnych uważamy osobę za podmiot, którego nigdy nie można redukować do kategorii przedmiotu³¹.

Według papieża, człowiek jest istotą objętą procesami ewolucyjnymi. Zmiany, jakie dokonują się w świecie przyrody i pozwalają na zrozumienie licznych relacji między stworzeniami, rzucają także światło na człowieka jako istotę stworzoną. Jednakże same zmiany zależne od określonych systemów biologicznych nie dokonują się gwałtownie i szybko jak ludzkie działanie. Ewolucja biologiczna jest procesem wolnym³² i nieprzystosowanym do tempa, jakie nadaje jej człowiek.

²⁸ Por. tamże, 74.

²⁹ Por. tamże, 77.

³⁰ Tamże, 80.

³¹ Tamże, 81.

³² Por. tamże, 18.

Sama ewolucja nie wystarcza do zrozumienia człowieka i jego egzystencji. Tym, co wyróżnia człowieka to jego świadomość, zdolna do budowania relacji z innymi stworzeniami, a przede wszystkim z Bogiem. Kreatywność własnego istnienia, nieograniczona przez prawa fizyki i materię, sytuuje człowieka poza zwykłymi organizmami biologicznymi. On jest wyjątkowy, jedyny, niepowtarzalny, ponieważ nie jest przedmiotem, lecz podmiotem. W świecie przyrody tylko człowiek jest osobą, której przysługują określone prawa i niedająca się zredukować godność. Ta godność nie jest wynikiem ewolucji materii. Została dana człowiekowi przez Boga, który działa przy jego stwarzaniu. Każdego człowieka Bóg stwarza indywidualnie i bezpośrednio, czyniąc go istotą dialogiczną. W akcie stwórczym człowieka ujawnia się jego natura, a przez tę naturę źródło i cel istnienia człowieka. Bóg Stwórca, jeden w trzech Osobach, stwarza człowieka, czyniąc go zdolnym do dialogu z Nim, z innymi i ze sobą samym. Początek i kres istnienia człowieka znajduje się w komunii osób, gdzie każde *ja* odnoszone jest to *Ty*, będącego równocześnie *My*.

Tezy z encykliki *Laudato si'* mają swoją wcześniejszą wersję zawartą w przemówieniu do członków Papieskiej Akademii Nauk. W październiku 2014 roku papież powiedział:

Podjęliście debatę na temat wielce złożony – ewolucji pojęcia natury. Nie będę absolutnie wchodził, dobrze to rozumiecie, w złożoność naukową tej ważnej i decydującej kwestii. Chcę jedynie podkreślić, że Bóg i Chrystus idą razem z nami i są obecni także w naturze, jak stwierdził apostoł Paweł w mowie na Areopagu.

Gdy czytamy w Księdze Rodzaju opowieść o stworzeniu, zachodzi niebezpieczeństwo, że wyobrazimy sobie Boga jako czarownika z różdżką magiczną, będącą w stanie dokonać wszystkiego. Ale nie jest tak. On stworzył byty i pozwolił im się rozwijać zgodnie z wewnętrznymi prawami, które dał każdemu, aby się rozwijały, aby doszły do swej pełni. Dał autonomię bytom wszechświata w tym momencie, w którym zapewnił im swoją trwałą obecność, dając istnienie każdej rzeczywistości. I tak stworzenie rozwijało się przez wieki, tysiąclecia, aż stało się takie, jakie znamy dzisiaj, właśnie dlatego, że Bóg nie jest demiurgiem czy magiem, lecz jest Stwórcą, który daje istnienie wszystkim bytom. Początek świata nie jest dziełem chaosu, który zawdzięcza swoje pochodzenie komuś innemu, lecz pochodzi on bezpośrednio od najwyższej Zasady, która stwarza z miłości. *Big-Bang*, który dziś sytuuje się u początku świata, nie przeczy boskiemu działaniu stwórczemu, lecz go wymaga. Ewolucja natury nie jest sprzeczna z pojęciem stworzenia, ponieważ ewolucja zakłada stworzenie bytów, które ewoluują.

Natomiast jeśli chodzi o człowieka, to mamy do czynienia ze zmianą i nowością. Kiedy w szóstym dniu, według opowieści z Księgi Rodzaju, następuje stworzenie człowieka, Bóg daje istocie ludzkiej inną autonomię, autonomię różną od tej, jaką posiada natura, która jest wolnością. Mówi człowiekowi, by nadawał imiona wszystkim rzeczom i rozwijał się z biegiem historii. Czyni go odpowiedzialnym za stworzenie, także aby czynił sobie poddanym świat stworzeń, aby dbał o jego rozwój, i tak aż do końca czasów. Zatem właściwą postawą naukowca, a nade wszystko naukowca chrześcijańskiego jest zadawanie sobie pytania o przyszłość ludzkości i ziemi, a jako byt wolny i odpowiedzialny przyczynia się do jej przygotowywania, ochrony, eliminowania niebezpieczeństw dla środowiska zarówno naturalnego, jak i ludzkiego. Ale jednocześnie naukowiec powinien kierować się ufnością, że natura skrywa w swoich mechanizmach ewolucyjnych potencjał, który inteligencja i wolność mają odkrywać i wykorzystywać, aby osiągnąć rozwój zgodny z zamysłem Stwórcy. Tak więc – nawet jeśli ograniczona – działalność człowieka uczestniczy w mocy Bożej i jest w stanie budować świat odpowiedni dla jego dwojakiego życia – cielesnego i duchowego; budować świat ludzki dla wszystkich istot ludzkich, a nie dla grupy czy uprzywilejowanej klasy. Ta nadzieja i ufność pokładana w Bogu, Autorze natury, i w zdolności ducha ludzkiego są w stanie dać badaczowi nowe energie i głęboki spokój. Ale jest także prawdą, że działalność człowieka, gdy jego wolność stanie się autonomią – która nie jest wolnością, lecz autonomią – niszczy stworzenie i człowiek zajmuje miejsce Stwórcy. Jest to grzech ciężki przeciwko Bogu Stwórcy³³.

Poglądy Franciszka na temat pochodzenia człowieka zachowują stanowisko wypracowane przez Piusa XII i powtarzane następnie przez Jana Pawła II i Benedykta XVI. Ujęte są w oryginalną perspektywę dialogu i relacji, i opierają się na zdecydowanym uznaniu pierwszeństwa człowieka w godności wobec innych stworzeń. Papież nie używa klasycznych pojęć duszy i ciała dla określenia bytu człowieka, ale im w żaden sposób nie zaprzecza. Ewolucja, jako proces autonomicznego rozwoju stworzeń może mieć miejsce, jednak ma charakter teleologiczny i pozbawiony jest przypadkowości. Autonomia stworzeń jest możliwa, ale ich istnienie i zasady istnienia określa sam Bóg. Papież mocno stoi na stanowisku, że ewolucja i kreacjonizm nie powinny być traktowane jako kierunki sprzeczne i wykluczające się. Raczej należy je uznać za pomocnicze wobec siebie i w pewien sposób uzupełniające się. Rozwijać się może tylko to, co wcześniej zaistniało. A istnienie nie pojawia się samoczynnie, lecz pod wpływem działania stwórczego Boga.

³³ *Ewolucja nie jest sprzeczna ze stworzeniem*. Przemówienie do członków Papieskiej Akademii Nauk, „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 11(366)2014, s. 43-44.

ABSTRACT

Since the publication of Darwin's work on the origin of species there has been a dispute between proponents of creationism and evolutionism. For the evolutionists, the existence of man is a consequence of the ongoing, usually long-term, spontaneous changes among other creatures, which lead to their better adjustment to the environmental conditions enhancing their chances of survival. For the creationists, man was created by God and this makes him/her stand out from among all creatures. The Magisterium of the Church spoke several times about human origins. Starting from Pius XI to Francis the line of the popes' teaching remains unchanged in significant elements. The human being is not only the result of evolution. He/she may be subjected to it, provided that his/her ontological spiritual element – the soul, comes directly from God. This article shows the way of individual popes' teaching, simultaneously revealing the assessment of evolution in the encyclical *Laudato si'*.

Keywords

evolution, creation, Pope, Magisterium of the Church

Słowa kluczowe

ewolucja, stworzenie, papież, Magisterium Kościoła